

ządu austriackiego, którego bezskuteczne remonstracje bardzo często dotyczyły tego ucisku.

„Po śmierci cara Mikołaja sądzono w ziemiach polskich, Moskwie poddanych, iż nastanie nowa era, era zbawienia i sprawiedliwości. Mówiono wiele o łagodności nowego cara, o jego dobrem sercu w ogólności, a w szczególności o jego przyjaźni dla Polski zamiarach. Nadzieje te przecież znowu nie miały się ziścić, jakkolwiek można przypuścić, że car Aleksander rzeczywiście miał życzenie naprawić nieco krzywdy, wyrządzone Polakom przez swego ojca.

„Nie tu miejsce do szerszego rozwinięcia się nad przyczynami, które zmieniły zamiary i sposoby zapatrywania się nowego cara; wystarczy zapewne, jeśli napomknę, że dwa znane w Moskwie stronnictwa sprzeciwiały się wykonaniu carskich zamiarów: — niemieckie, trzymające się tradycji systemu mikołajowskiego, którego było główną podporą, i staromoskiewskie, obawiające się wzmocnienia oświeconego polskiego żywiołu, a tem samem jego przewagi w przyszłości w ziemiach prawdziwie moskiewskich. Jest to bowiem rzeczą doświadczenia, która się mianowicie na południu Europy dokumentowała, że jeśli naród oświecony stoi pod panowaniem mniej oświeconego, tenże musi zniszczyć pierwszy, jeśli nie chce w nim utonąć.

„Dla tego też zdarzało się, że w czasach wzburzonych, które poprzedziły walkę w Polsce, staromoskiewscy mężowie stanu do przewodników polskiego ruchu na serio się odzywali:

„Dajemy wam Kongresówkę, lecz pod warunkiem, że wszelki związek państwowy pomiędzy wami w Moskwie ustanie; pod warunkiem, że Litwa i Ruś zjednoczy się zupełnie z Moskwą, zupełnie, bez wszelkiego zastrzeżenia; pod warunkiem, że przestaniecie co do tych ziem wzywać traktaty z r. 1815.”

„Temu przecież nie chcieli się poddać ani Litwa, ani Ruś; Kongresówka zaś nie chciała okupić własnej wolności poświęceniem swych siódor. Wszyscy Polacy pod panowaniem moskiewskiem chcieli urzeczywistnienia traktatów wiedeńskich w Zabranych prowincjach, litewskich i ruskich. Chcieli dla obrony narodowości swej w tych prowincjach czegoś więcej, to jest wezła zewnętrznego, któryby konstataował ich związek, i to jest panowie, prawdziwe znaczenie granic z r. 1772, które podnieśli usiłowanie najprzód na drodze pokojowej, następnie z orężem w ręku. Takie to jest znaczenie prawdziwe tych słów straszliwych, jeśli one znajdujemy w odezwach, nam przeczytanych; to jest klucz, który objaśnia, że można mówić o granicach owych bez myśli, ukrytej przeciw Prusom i Austrii.

„Tak samo działo się w r. 1830 i 1831; i wówczas żądano od Moskwy granic tych, podczas gdy jednocześnie naprosto się starano o przyjaźń Prus, a przyjaźń z Austrią rzeczywiście w pewnym stopniu pozyskano.

„Panowie! Jeśli wysłuchaliście z uwagą przeczytane wam tu odezwy, wówczas nie możecie wątpić o prawdziwości mego twierdzenia, które aby poprzeć, zaniosę prośbę o odczytanie kilku innych jeszcze dokumentów tego rodzaju, które zdolne są wszelką usunąć wątpliwość.

„Jak więc powiedziałem, z owych spodziewanych zmian w położeniu Polaków pod panowaniem cara Aleksandra, żadna nie przyszła do skutku.

„Z góry oświadczone nasamprzód, że Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina muszą złączyć się zupełnie z Moskwą. Nie posłuchano zgromadzeń szlachty tych prowincji, które chciały zanieść prośby, sprzeciwiające się temu zamiarowi do Petersburga. Nie przyjęto ich adresów i wtrącono do więzień marszałków szlachty, za karę, że nie przeszkadzali adresom. Królestwu Kongresowemu, nie przywracając bynajmniej konstytucji z r. 1815, nadano uboższe koncesje, które w większej części istniały tylko na papierze, lub które wprowadzono w życie w sposób, odpowiedni zapewne zamiarom petersburskiego gabinetu, nie zaś dosłownemu brzmieniu dekretów.

„Ależ panowie! nie potrzebuję tu zapewne przywołać wspomnień z r. 1848, aby udowodnić, że obudzenie nadziei wprowadza narody w wzruszenie, które woiąż wzrasta, dopóki owe nadzieje albo się nie urzeczywistnią, albo żelazem nie zostaną stłumione. Wedle tego doświadczenia zatem musiało przyjść w Polsce do walki otwartej, do tej walki, na której koniec przed niedawnym czasem patrzyliśmy. Nie ma zapewne w Polsce żadnego rozsądnego człowieka, któryby się wybuchowi tej walki, o ile mógł, nie był sprzeciwiał, wybuchowi walki, której rezultat nie mógł być wątpliwym; lecz nie jest to łatwo powstrzymać rozburzone masy ludowe.

„Dodać należy, że rząd moskiewski, jeśli mu w istocie chodziło o uspokojenie wzburzenia, najniezręczniejszych ku temu użył środków.

„Usunięto stowarzyszenia i osoby, które zamiłowanie porządku łączyły z zaufaniem kraju, jak np. Towarzystwo rolnicze i hr. Andrzeja Zamojskiego; natomiast oddano owe dzieło uszczęśliwienia w ręce męża, który obok wielkiego uzdolnienia jako męża stanu, wszystkie w sobie zawierał przymioty, czyniące go antypatycznym dla narodu. Margrabia Wielopolski, łącząc konstytucyjne doktryny angielskie z skłonnością do moskiewskiego despotyzmu, chciał na drodze tegoż wprowadzać do kraju owe zasady.

„Wzburzenie umysłów wywołało, jak się samo z siebie tłómaczy, demonstracje zewnętrzne, manifestując się w ubiorze, uroczystościach kościelnych, noszeniu oznak narodowych itd. Przypuszcza się, że chętnie, ale zarazem konstatując, że demonstracje te nawet wtedy nie zmieniły cechy pokojowej, gdy już krew popłynęła, gdy strzelano do bezbronných tłumów i łapano je palasami; że wówczas nie wybuchło powstanie, jakkolwiek w królestwie Polskiem szczypta tylko liczba wojska stała się załoga. Najlepszy to dowód, że nie zamierzano powstać, a tem mniej, iż nie poczyniono ku temu przygotowań. Sprowadzić wybuch powstania, rzucić iskrę zapalną w nagromadzony proch —

było pozostawionem margrabiemu Wielopolskiemu. Nie na rękę były margrabiemu owe demonstracje, sądził bowiem, że dopiero po ich stłumieniu i uspokojeniu umysłów można będzie wprowadzić w życie projektowane przezeń reformy. Aby zaś przeprowadzić to uspokojenie, znowu się chwycił moskiewskiego środka. Owe konspiracyje, które opinia publiczna jako prawdziwe proskrypcje najniegodziwszego rodzaju dostatecznie już napiętnowała hańbą, jeśli nie były wymysłem margrabięgo, to przecież on na nie pozwolił i przez pozostanie w urzędzie usankcjonował. Nie uszło jego uwadze, że demonstracje przygotowywały i wprowadzały w życie przedewszystkiem młodzież w miastach, rzemieślnicy, studenci, niżsi urzędnicy. Ten to żywioł należało usunąć. Pospisywano więc w kryjówkach tajnej policji nazwiska młodych ludzi bez sądu i prawa, a raczej wbrew wszelkiemu prawu, na proskrypcyjnych spisach i porwano ich w nocy z mieszkań, z łona rodziny, rzucano ich w kajdany i popędzono do cytadeli, aby ubrać w mundury żołdatów moskiewskich, nad który to los nawet w Moskwie śmierć przekładają, a który w samej rzeczy równa się śmierci moralnej.

„Czy panowie może sądzicie, że to było sygnałem do powstania? Nie, i to nim nie było. Naród miał być jeszcze zranionym w najdotkliwszym miejscu, więc targnięto się na jego honor. Po pierwszej proskrypcji pojawił się w urzędowym organie moskiewskim w Warszawie, w *Dzienniku Powszechnym* artykuł, który w sposób prawdziwie szatański złośliwością i szyderstwem urągał się nieszczyśliwym:

„Popisowi, powiada ów artykuł, weseli się dumni, iż im będzie wolno nosić mundur cesarski, cieszą się, iż nie mogą doczekać się chwili, w której pochwyć za oręż za sprawę porządku i za ukochanego cesarza.”

„Panowie! Ten to artykuł był iskrą, rzuconą między prochy. Można było znieść nieszczyście, lecz nie chcieli się poddać hańbie! Ci, którym zagrażała druga proskrypcja, schronili się do lasów, aby jeśli nie można inaczej, bronić się siłą okrutnemu losowi, który ich czekał.

„Podczas gdy tajnie rozszereza pisma, usiłujące kierować opinią publiczną, nawet po pierwszej proskrypcji odradzały stawiania oporu, ukazała się tym razem pierwsza odezwa tak zwanego komitetu centralnego, który się zarazem ukontytuował jako Rząd narodowy i odezwą swą usankcjonował zbrojny opór.

„Wysoki trybunał zechce mi pozwolić odczytać w przekładzie tę odezwę z 22. stycznia r. z., ponieważ ona zawiera cały program przyszłego powstania...

(Tu przerywa mowcy przewodniczący uwagą, że odezwę tę już odczytano jako środek dowodowy. Przy tej sposobności weszyna się krótka dyskusja między przewodniczącym, naczelnym prokuratorem i obrońcą nad tem, czy przytaczane przez ostatniego fakta stosowne są i dozwolone *loc loco i loc tempore*, która się kończy tem, że obrońca prowadzi swą rzecz dalej.)

„Mimo odezwę tę, która jak wszystkie inne, na co głównie zwracam uwagę, podniosłym pisaną językiem, obliczoną była na wzniecenie odwagi i mężstwa, nikt nie mógł się spodziewać pomyślnego wypadku powstania, a może najmniej wierzyli weni sami autorowie. Chciano tylko za pomocą zbrojnej demonstracji przeciw panowaniu moskiewskiemu podnieść sprawę tę jako europejską i tym sposobem zniewolić rządy, aby w interesie ludzkości, już to na drodze pokojowej, już to zbrojnie interweniowały. Celu tego dopięto. Powstania nie stłumiono od razu, mimo stokroć przeważniejszych sił moskiewskich. Rosta ono, nabrało rozciągłości i powoli zorganizowało się. Wówczas zainteresowały na drodze dyplomatycznej rządy angielski, francuzki i, na co główny kład naciska, rząd austriacki, który posiadając Galicję, ten sam miał interes w sprawie polskiej co Prusy. Co więcej, Austria przez wiele miesięcy pozwałała na wzmacnianie powstania z Galicji, na przechodzenie granicy, obsadzonej dla pozorów, świeżym oddziałom ochotników, transportom broni i żywności.

„Głównymie sobie panowie zapewne moskiewskie w tej mierze reklamacje.

„Jak smutnie zakończyła się owa interwencja i jak dalece żadnego nie przyniosła rezultatu, wiadomo wszystkim dostatecznie.

„Przystępuję teraz do właściwego przedmiotu mego poglądu i będę mówił o stanowisku, jakie Polacy w w. księstwie Poznańskiem zajęli na przeciw powstaniu w kraju sąsiednim, którego początek, przebieg i koniec pokrótce tutaj skreśliłem, i spodziewam się, że mi się uda przekonać Wysoki trybunał, iż cokolwiek oni uczynili, wpływało z natury rzeczy, iż im nie można zatem zarzucić żadnego występku a tem mniej zbrodni stanu.

„Nim przejdę do faktów, muszę tutaj wsunąć uwagę treści ogólniejszej. Gdyby oskarzenie było sobie uprzytomniło cokolwiek położenie Niemców w Szlezewiku do Niemiec, doszłoby zapewne do rezultatu, że nie jest bynajmniej występkiem — jak to twierdzi się zdaje — dla Polaków w w. ks. Poznańskiem, że się uważają za Polaków i jako tacy czują; a wtedy nie potrzebowalibyśmy zwracać na to uwagi, że naród, jakkolwiek pozbawiony samodzielności politycznej, nie przestaje być narodem, rodziną, której członki powiązane są wspólnem pochodzeniem, językiem i zwyczajami; nie potrzebowalibyśmy wtedy uciekać się aż do traktatów wiedeńskich, które tę łączność Polaków w granicach z r. 1772 wyraźnie usankcjonowały, jak np. w akcie końcowym z 9. czerwca 1815 r. zabezpieczono Polakom pod panowaniem trzech monarchów rozbiorowych narodowe instytucje; jak dalej w art. 3 traktatu pomiędzy Prusami a Moskwą z 3. czerwca określono to jeszcze dokładniej; jak wreszcie w art. 22 i 59 tegoż traktatu wyraźnie zastrzeżono Polakom w granicach z 1772 r. wolną żeglugę, handel i przemysł, czego przecież mimo najuroczystszych zaręczeń w niczem nie dotrzymano. Nie potrzebowalibyśmy odwoływać się na

słowa męża, któremu królewska prokuratura zapewne nie odmówi wiarygodności, na słowa naczelnego prezesa, Zerboni di Sposetti, który w dzienniku urzędowym z r. 1815 powiada: (Tu czyta mowca znane zapewnienia uroczyste, dane Polakom w w. ks. Poznańskiem.) (D. n.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 21. sierpnia.

(K) Festyny na cześć małżonka królowej hiszpańskiej nie wzięłyby były końca, gdyby królowa Izabela nie była odwołała swego męża. Wczoraj nadejść miała depesza z Madrytu, w której królowa wzywa króla, aby „ze względu na stosunki kraju własnego” wracał. Zdarzyło się, że właśnie podczas festynów, mających symbolicznie oznaczać przymierze Bonapartych z Burbonami, gabinet madrycki mianował nowego posła przy królu Franciszku neapolitańskim w Rzymie, a królowa Izabela przyjmowała u siebie w gościnie detronizowanego księcia Parmy. Śmierć Czarotorskiej Władysławowej do reszty popsuła humor na dworze. Prawda że sądzono się na przeprych niesłychany we wszystkim. Szczególnie wczorajsza iluminacja w Wersalu miała być czemś czarodziejskiem, ale wszędzie panowała sztywność i zimno. Gość hiszpański odjechał podobno niezbyt zadowolony, a cesarz ma być niezadowolony z całej wizyty. Miała ona całkiem inny charakter, niż odwiedziny serdeczne króla Leopolda belgijskiego.

Dzienniki tutejsze nie zajmują się prawie sprawami politycznymi. Wyszli im już wątek. W miejscu, gdzie bywały artykuły wstępne, znajdujemy dziś opisy fajerwerków i sprawozdania z oper, obok skromnych korespondencji z Niemiec, Meksyku i Kuchinchiny.

Próżnia w polityce, próżnia w sercu, próżnia wszędzie. Buja tylko sarkazm. Słowo „Lambert” jest wynalazkiem sarkazmu, i cechuje doskonałe epokę, w której znajduje się obecnie Francja pod rządami napoleońskimi. Ani wolności ani sławy! Niektórzy łamią sobie głowę nad pochodzeniem tego okrzyku, którym wstawił się tegoroczny dzień napoleoński. Daremna to rzecz. Hasła takie rodzą się jak błyskawice, są najczęściej kalamburami, nie mają sensu, przynajmniej trudno w nich sensu dopatrzeć, a przecież gniewają tych, przeciw którym są wymierzone.

Dzisiejszy *Courrier du Dimanche* zamieszcza nowy artykuł, który zwrócił na siebie uwagę publiczności, od kilku dni nie czytającej nie prócz doniesień, gdzie się obraca i co robi król hiszpański. Artykuł traktuje o wolności, i chwali jawnie rządy Filipa. Polityce napoleońskiej przypinał mnóstwo łatek, ponieważ słusznych.

Margrabia Moustier, poseł francuski w Konstantynopolu, przybył tu zaurlodem. Książę Humbert, syn Wiktora Emanuela, którego podróż do Kopenhagi zaczyna niepokoić wielu dyplomatów zagranicznych, nie przybędzie następnie do Paryża, lecz uda się wprost do obozu pod Chalons. Wiele mówią o projekcie małżeństwa jego z księżniczką Anną Murat, ale nie w trm pewnego.

Bójki uliczne po miastach irlandzkich między katolikami a protestantami odnowiły się dnia 19. b. m. z jeszcze większą zaciętością, osobliwie w Belfast. Już nie widłami i kijami walczyli, ale palną bronią, strzelając na przeciwników i na policję, która interweniuje. Tegoż dnia do 20 osób ciężko rannych przywieziono w Belfast do szpitalu, między temi 4 konstabłów. W południe obywatelstwo rozważniejsze zebrało się na mityng i postanowiło oświadczyć dzielnice wzburzone i wpływać na uspokojenie namiętności.

Ziemia polskie.

Warszawa. W Berlinie (gdzie, jak słychać, zdają się w połowie września cesarz austriacki, car moskiewski i król pruski) krąży pogłoski o jakimś nowym dla Kongresówki statucie organizm, który ma car, wstępując z powrotem z Niemiec do Warszawy, ogłosić. Zarazem donoszą do *Posenerki* z Petersburga, że wyjść ma jakaś amnestja carska, i to niezadługo. Dotychczas ma ona tych, którzy brali udział w powstaniu, z wyjątkiem dowódców, agentów, poborców itp., słowem, którzy należeli do organizacji. Wykluczeni by więc byli od amnestji wszyscy majetni i zdolniejsi. Kobiety wszystkie bez wyjątku, czy już skazane, czy w śledztwie trzymane, mają być uwolnione.

Ostsee Ztg., która należy do organów moskiewskich w Prusiech, upewnia w korespondencji od granicy polskiej d. 18. b. m., że jadąc do Niemiec car z pewnością d. 30. b. m. przybędzie do Warszawy, że zabawi dzień jeden, którego poświęcenia będzie rewii na Powązkach. Dopiero od przyjęcia, jakiego car dozna w Warszawie d. 30. b. m., będzie zależało, czy także z powrotem z Niemiec wstąpi do Warszawy. W tym razie pobyt jego trwałby dwa dni, i ogłoszona byłaby rozległa amnestja i przywrócenie reform, przez powstanie w wykonaniu przerwanych. Liczne deputacje wszystkich klas z Warszawy i prowincji miały już prosić przez Berga o posłuchanie u cara.

Według wiadomości zaś *Gaz. Sztetki* z Warszawy d. 21. b. m. car zarzucił zupełnie zamiar odwiedzenia swoich poddanych w Warszawie — a to z powodu pism ulotnych partji powstańczej polskiej za granicą.

Dnia 18. bm. z powodu greckiego święta Przemienienia Pańskiego (Spasa) znowu była recepcja urzędowa w zamku, a po uroczystym nabożeństwie w cerkwi, odbyła się parada wojskowa przed namiestnikiem.

Od 17. bm. wolno jest używać w Królestwie telegrafów w prywatnych stosunkach, co dotychczas w niektórych tylko okolicznościach i to z trudnością bywało dozwolane.

Radcy stanu Stummer i Leszkiewicz mieli wejść do komitetu, urządzającego stosunki włościańskie; zbywało tam bowiem na urzędnikach, znających miejscowe stosunki i stan kwestji włościańskiej.

Rozkaz, wydany dla Warszawy, aby wszystkie znaki kupców i rzemieślników miały także napisy moskiewskie, stosowany jest teraz do miast innych i miasteczek, lubo nie był dla nich obowiązujący. Korespondent do *Bresl. Ztg.* donosi, że w Kazimierzu, w Lubelskiem, i w innych miastach oficerowie ładownie rozciągają kontrybucje na kupców za brak napisów moskiewskich, lecz nie wydają kwitów na pieniądze ściągające. Korespondent zarzuca im, że pieniądze te do ich wpływają kieszeni.

Kary policyjne znowu się pomnażają. *Gazeta Policyjna*, której po za Warszawą nikt nie zna, codziennie wymienia teraz osoby, skazane na mniejsze lub większe strofy pieniężne, jak n. p. nie dość szczerze zamykanie furtek, noszenie jakoby żałobnego stroju i t. p. *Dziennik Powszechny* mileczy o tem.

Bresl. Ztg. donosi z Warszawy z 19go o pogłosce, jaka tam obiegała na giełdzie, a mianowicie, że bankier warszawski, Antoni Fraenkel miał być zamianowany ministrem skarbu w Petersburgu. Osoby, bliżej jego stojące, nie dają wiary tej wieści, która jednak znajduje dla tego szczególnie wiarę, iż wiąże się z nią jakaś operacja finansowa, mająca na celu podnieść wartość monety papierowej. Co do pana Fraenkla, korespondent nie przynajmniej ma zdolności finansowych, lecz za to zdolności dworaka, który zrobił sobie w Petersburgu rozległe i wpływu używające stosunki. W ciągu ostatnich trzech lat przebywał on prawie ciągle w Petersburgu i ustalał wpływ swój w tamecznych sferach finansowych.

Poznań. Drobne zdarzenie, któreby wszędzie indziej przeminęło było za noc bez śladu nawet w pamięci, spowodowało policję poznańską i wojsko pruskie do wystąpienia przeciw ludności katolickiej Poznania, przyczem użyto, ze skutkiem oczywiście, bagnętów. Posłuchajmy najprzód, co o tem mówi *D. P.* w artykule wstępnym pod n. „Poznań d. 22. sierpnia:“

„Na rogu Starego Rynku i ulicy Jezuitkiej w Poznaniu przy domu p. radcy miejskiego Aua, znajduje się na samym narożniku przeliczny posąg N. Panny, dzieło jednego z licznych rzeźbiarzy epoki chrześcijańskiej, którą tym co najpięwszą na nią nowszych czasów zwrócili uwagę, spodobano się nazwać wyłącznie z razu „gocką”, potem „germańską”, która przecież nie samych tylko Niemców i w samych Niemczech miała reprezentantów, lecz do naszych dni dochowała najświetniejsze pamiłki rzeźby, architektury i malarstwa we Francji, Hiszpanii, w Anglii, w Czechach i w Polsce, której ostatniej choćby jeden Wit Stwos, Krakowianin, stanie za całą szkołę. Otóż śliczny posąg N. Panny z wieków średnich dochował się dotąd na narożniku wspomnianym wysokości pierwszego piętra, pod nim daszek, ślania ściety narożnik. Zdaje się, iż deszcz, śkający z daszka, splukał z czasem ciemną farbę tynku na murze narożnika, tak że wapno zabielało, a ścieki spływały w konfiguracji, podobnej mni więcej do Zbawiciela rozpiętego na krzyżu, naturalnie w bardzo mglistych i niepewnych zarysach. Być może, że tam kiedyś rzeczywiście był malowany na murze wizerunek Zbawiciela, który z czasem spęłzył, i który przy restauracji domu tynkiem i farbą zamazano, i że farba na dawnem malowaniu mniej szczerlnie przylegając, z wolna deszczem się splukała. Może też dawniej tamże był krzyż z blachy zawieszony, a później zdjęty, tak że powietrze na przestrzeń zasłoniętą inaczey działalo niżli na wystawioną na wszystkie działania atmosfery. Może być, iż saletra, jak to bywa przy starych budowlach, w tej właśnie konfiguracji przebiła się przez mury; najwięcej do prawdy podobne, że to zwykły grzyb, mury toczący. Koniec koncem, zeszłego tygodnia, przy blasku księżycy a lamp gazowych uderzyła ta konfiguracja wieczornych przechodniów tak dalece, iż stawali i tłumy zaczęły jej się przypatrywać. Naturalnie iż ztąd powstało utrudnienie komunikacji, wstrzymujące przejazd, który zresztą w Poznaniu jak w każdym większym mieście periodycznych doznawa utrudnień już to przez rozrywanie bruku, przez potrzebne naprawy, budowy, gdzie przez kilka miesięcy bruk zalegały cegły, dragi, płyty kamienne dla przyszłych trotoarów i t. p., kurz ze ścian rozwalonych odstrasza od przeprawy, a barjery żelazne zagradzając przechodniom drogę, każą gdzieś daleko szukać miejsca, którego krzyż i zawady można okrzyć.

Otóż faktycznie na wspomnionym narożniku wystąpiła plama jasna na ciemnym murze, mająca podobieństwo do figury Zbawiciela, wielkości może trochę więcej niż naturalnej. Przy bujnej wyobraźni nie ograniczono się na tem, co wyraźnie się rysowało przed oczyma, lecz ten i ów z chęcią coś więcej dopatrzył i tłómaczył zjawę w sposób nadprzyrodzony, a z domysłów zaczął, się tworzyć różne powieści, które krążyły pomiędzy ludem, coraz więcej sprowadzały widzów. Z rozkazu policji w nocy z soboty na niedzielę cały tynk z narożnika zdrapano. Nazajutrz lud przypatrzył się miejscu, gdzie dawniej coś było, spostrzegł obok, z drugiej strony narożnika, takąż konfigurację N. Panny. W każdym razie początek jej jest zapewne tenże sam, co zdrapanej z drugiej strony figury. Wieczorem, kiedy plamy jasne z spokojnych cieni wyraźniej i fantastyczniej występowały, zebrało się znowu dużo ludu, a zapewne, jako przy święcie, więcej niż poprzedniego wieczora, tamując przejście. Władze uznały stosowne przedsięwzięcie środki przeciwko tem; policja i nieco wojska, oraz kilka patroli na miejscu się ukazało.

W ciągu wieczoru nastąpiły aresztowania. Podobno chłopcy dopuszczali się swawoli, a nawet rzucać kamieniami; z drugiej strony używano kolby, między innemi pewną kobietę uciętą, na ulicy Jezuitkiej w samym progu domu.

do którego się chroniła, stłuczono w ramie. Po dziesiątej wojsko przybyło kłusem; na ulicy Wrocławskiej pędził jeden patrol lud obok rynku, drugi zatrzymał sięganych obok ulicy Gołębiej. Podobno około godziny 11. cztery kompanie zajęły rynek.

„Z uwagi na to, z czego dzisiaj w pewnym kierunku wyrabiają dla braku materiału poszukiwanego kapitał polityczny, rozwiedliśmy się nad temi zajściami, które ze strony ludu polskiego nie mają tutaj żadnego politycznego znaczenia. Ufamy zdrowemu zmysłowi publiczności naszej, że każdy ile zdoła, przyczyni się zechce do swej strony do powstrzymania niewczesnej ciekawości i do zapobieżenia, by się nie powtarzały gromadzenia na rynku, mogące za sobą pociągnąć dalsze wkraczanie władz cywilnych i wojskowych, a z niem skutki, nad któremi po niewczasie przyszło nam ubolewać.

„Któraś z gazet niemieckich zauważyła, że „das bigotte Volk“ zbierał kawałki muru owego narożnika na pamiątkę. Mur zdrapano z rozkazu policji, przynajmniej z jednej strony, gdzie był dostępny, ustanie więc zgorszenie dla wolnomyślnych i światłych, których przecież pocieszać powinno, że lud polski w Poznaniu czyni to jedynie na pamiątkę, podczas kiedy rzekomy oświecony niemiecki w Berlinie rozbił się jeszcze o krew najpodlejszych zbrodniarzy, którą zresztą za brzęczącą monetę sprzedawali pomocnicy urzędu wykonawczego dla sądowych wyroków, a to nie na pamiątkę, ale z ciemnego zabobonu i w przekonaniu, że mu szczęście przyniesie. Takie to robiono „gieszefty“ w Berlinie tego lata i takie ouda przypisują tam krwi pospolitych morderców. „Trzeba było poprawdy widzieć, aby uwierzyć.“

„Zostawmy więc każdemu te właściwości, która drugim nie szkodzi, i bądźmy przekonani, że jeszcze dużo wody upłynie, zanim ludzie rozdić się będą od razu filozofami, jak proponował któryś reformator w *Journal Amusant*.“

Władztwo Pos. Zlg. wizerunek Zbawiciela w nocy na d. 21. został przez policję strącony (ist heruntergeschlagen worden). Zdaje nam się, że spokojne zdjęcie byłoby lepiej posłużyło celowi policji, niż ostentacyjne strącanie, rozdrążniające tłum, któremu Prusacy zamykają wszelką oświatę, nie dając w szkołach używać języka polskiego, a który jest fanatycznie przywiązany do katolicyzmu i owo ostentacyjne „strącanie“ śl-p-u uważał za zniechęcenie tego, kogo ów mniemany wizerunek przedstawiał. Mimo to jednak w niedzielną spokojną noc, jak przynależy *Posenerka*.

Dalsze sceny tak opisuje *Posenerka* pod d. 22. bm.: „Dowiadujemy się jeszcze, że wczoraj wieczór powtórzyły się ekscesy na ulicy Jezuickiej i Targowej. Ktoś puścił znowu baka, (nie był to przecie zupełnie bak; p. r. G. N.), że z drugiej strony domu tegosamego, obok ulicy Jezuickiej, zjawił się wizerunek Matki Boskiej. Poczęły się więc ku wieczorowi spychać tam tłumy ludu, zaszły głośniedzie zatargi między cywilnymi i wojskowymi, i chociaż urzędnicy policji do godziny 9. całem umiarkowaniem starały się zapobiedz zbawiskowi, utrżeli się jednak zmuszonymi dla zanknięcia ulic zaważwać wojska z strażnicy. Na pojawienie się wojska wzbudzenie w tłumie jeszcze się wzmożło, słyszano różne fanatyczne okrzyki przeciw Niemcom i Żydom (?), i słyszano nawet: „Niech żyje Polska!“, wielkie kamienie leciały na głowy wojska i policji; jeden komisarz policji jest dość znacznie zraniony. Mimo to policja, która tam cała była zgromadzona, usiłowała nakłonić lud do spokojnego rozejścia się; i wojsko to samo starało się przemową spokojnie przywrócić — ale pokazało się, że z którejś strony lud musiał być fanatyzowanym; lud nie ustąpił i dalej napastował urzędników. A więc trzeba było użyć bagnety, i wiele osób z ludu ma być rannych. O godz. 11. pokój wrócił. Słychać że widziano kilku księży katolickich między ludem. Jednego z nich nawet, p. Z., aresztowano, ale wnet wypuszczono. Dla zapobieżenia podobnym scenom, nżywanym prawdopodobnie przez ukrywającą się w cieniu osoby do podżegania fanatyzmu — ogłoszono prawo o zbiegowiskach“ (a ponieważ Poznań jest fortecą, przeto tym sposobem rządy w mieście Poznaniu przeszły w ręce władzy wojskowej).

Winę tego wszystkiego beczelnie *Posenerka* zwała na „klasę wykształconą.“ — A przecie cały ten opis nie nie twierdzi stanowczo, wszystko mówi w trybie warnnkowym, — jednak nie wdryga się rzucić czarnych podejrzeń. Że na wieść o zjawieniu się wizerunku Matki Boskiej przybiegło kilku księży, więc to oni podżęgali tłum do fanatyzmu! A przecie to jedno twierdzi stanowczo *Posenerka*, że d. 21. poczęło się obur między wojskowymi i cywilnymi, że innych dalszych burd nie było; że dopiero po przybyciu wojska zaczęto rzucać kamieniami, jeśli to prawda. — Trudno jednak pojąć, aby obecność całej policji (die Polizei, deren ganzes Personal anwesend war), nie wystarczyło było do utrzymania spokoju i porządku. Czy była prowokacja podobnie jak w Rendsburgu, czy nie, dość że ogłoszono w stolicy Poznańskiego rodzaj stanu oblężenia.

Kronika.

Szlachetny czyn. Z największą przyjemnością zapisujemy tu szlachetny czyn galicyjskiej kasy oszczędności, która na wniosek dyrektora tejże kasy, p. Szymona Krawczykiewicza, przeznaczyła na zapomogę pogorzelców miasta Przemyśla 500 zł. w. a., z których 100 zł. na restaurację dotkniętego pożarem kościoła franciszkańskiego. Nie pierwszy to wspaniałomyślny czyn tej przeznaczonej instytucji krajowej. Wszędzie, gdziekolwiek chodzi o niesienie bratniej pomocy niedoli, lub o poparcie pięknych celów, kasa oszczędności przoduje szlachetnym przykładem, za którym niechaj by i inni poszli z równie chwałebną gotowością.

Ofiary dobroczynne. Na wsparcie dotkniętych powodzią mieszkańców obwodu przemyskiego i brzeżańskiego, zebrał urząd powiatowy w Słazercu 78 złr. 85 c. w. a., a mianowicie 38 złr. 85 c. w. a. w drodze składki,

40 złr. w. a. zaś jako czysty dochód z wieczoru muzycznego, w którym brał udział nauczyciel lwowskiego towarzystwa muzycznego i znany wirtuoz p. Franciszek Szypek; zaś na dotkniętych powodzią mieszkańców powiatu radymieńskiego wpłynęło do urzędu powiatowego w Lubaczowie 19 złr. 96½ c. w. a., i pieniądze te zostały już odesłane na miejsce przeznaczenia.

Ofiary dobroczynne. Na wsparcie dotkniętych powodzią mieszkańców obwodu przemyskiego zebrało w Gorlicach 8 złr. w. a., i pieniądze te zostały już odesłane na miejsce przeznaczenia.

Popieszenie dotychczasowej dotacji nauczycieli trywialnych zapewnione zostało w następujących gminach:

1) Gmina Wyrów, w obwodzie zloczowskim, obowiązała się podwyższyć dotychczasową roczną placę nauczyciela z 63 złr. na 120 w. a., a dotychczasowy dodatek 20 mierzyc zboża na 30 mierzyc zboża, złożonego w równych częściach z żyta, hreczki i jęczmienia.

2) Gr. kat. pleban w Bajkowcach, ks. Leon Baczynski, zapewnił na popieszenie dotacji nauczyciela przy istniejącej w tem miejscu szkole trywialnej przez czas swego urzędowania kapłanskiego w tem miejscu rocznie po dwie mierzycy zboża.

3) Gmina Tadanów, w obwodzie zloczowskim, podwyższyła dotację nauczyciela zaczawszy od 1. września 1864 z 35 na 45 złr. w. a. rocznie.

4) Gmina Milatyn Stary w obwodzie zloczowskim, obowiązała się zaczawszy od 1. września 1864 podwyższyć stale placę nauczyciela parafialnego z 73 złr. 50 cent. na 104 złr. 40 c. w. a. rocznie, w czem objęte jest także wynagrodzenie za sprawy pisarskie gminy w kwocie 15 złr. 75 c. w. a., a dotychczasowy dodatek 4 mierzycy przynicy i 4 mierzycy żyta powiększyć jeszcze o 4 mierzycy hreczki i 2 mierzycy jęczmienia.

5) Gmina Kutkierz w obwodzie zloczowskim, ofiarowała na popieszenie dotacji nauczyciela parafialnego roczny dodatek w kwocie 25 złr. i dwie mierzycy twardego zboża, a na sprawienie środków naukowych i na drobne potrzeby szkolne 6 złr. w. a. rocznie.

6) Gminy Lackie wielkie i małe w obwodzie zloczowskim, obowiązały się dla popieszenia dotacji nauczyciela dodawać rocznie po 9 mierzycy żyta, a gmina Lackie wielkie zapewniła oprócz tego na sprawienie środków naukowych i na drobne potrzeby szkolne roczny dodatek w kwocie 15 złr. w. a.

7) Gmina Horpin w obwodzie zloczowskim, podwyższyła stale dotychczasową placę nauczyciela z 63 złr. na 108 złr. w. a.

8) Gmina Belcz w obwodzie zloczowskim obowiązała się, zaczawszy od roku szkolnego 1864, dodawać rocznie dla popieszenia dotacji nauczyciela dziesięć mierzyc twardego zboża.

9) Gmina Mitulin w obwodzie zloczowskim obowiązała się dotychczasową roczną placę nauczyciela w kwocie 50 złr. w. a. gotówką podwyższyć stale na 100 złr. w. a. rocznie.

10) Gmina Bohutyn w obwodzie zloczowskim, zapewniła na popieszenie dotacji nauczyciela roczny dodatek w kwocie 5 złr. w. a., a na sprawienie środków naukowych i na drobne potrzeby szkolne również 5 złr. w. a. rocznie.

11) Gmina Baluszyn w obwodzie zloczowskim, obowiązała się dla popieszenia dotacji nauczyciela dodawać rocznie, zaczawszy od 1. września 1864 po 18 mierzyc twardego zboża, a na sprawienie środków naukowych i na drobne potrzeby szkolne 7 złr. w. a. rocznie. Oprócz tego zapewnił tamtejszy gr. kat. pleban ks. Józef Grabinski na popieszenie rocznej dotacji zaczawszy od 1. września r. b. przez czas swojego plebanstwa w Baluszynie rocznie dwie mierzycy twardego zboża.

12) Gmina Kalne w obwodzie zloczowskim, ofiarowała na sprawienie środków naukowych i na drobne potrzeby szkolne rocznie 5 złr. w. a.

13) Gmina Bronisławówka w obwodzie zloczowskim, zapewniła na ten sam cel rocznie 3 złr. w. a.

14) Gmina Poczapy w obwodzie zloczowskim, obowiązała się dodawać rocznie na ten sam cel 6 złr. w. a. a nakoniec

15) Gmina Jasowce w obwodzie tarnopolskim, ofiarowała na założenie szkółki drzew owocowych przy tamtejszej szkole trywialnej grunt objętości 16 sążni kwadratowych, przyjmując na siebie oraz obowiązki ogrodzenia jego.

Nieszczerne wypadki. W Jasienowcach w powiecie zloczowskim, zginął ob pioruna d. 29. lipca br. włościanin A. W., który podczas burzy znajdował się w polu z parą wołów. Woly zostały także zabite ob pioruna. Dnia 12. b. m. utonął w strumieniu Prutek w Mikuliczynie w powiecie delatynskim N. M., włościanin z Berezuwa.

Dnia 18. b. m. utonął w Prucie dwie kobiety z Zarcza, które wraz z kilkoma innymi osobami przewoziły się na czółnie do Delatyna. Rwały prąd rzeki wyrzucił czółno i wszyscy wpadli do wody, lecz prócz dwóch kobiet rzeźzonych wszyscy zostali uratowani.

W Niemstowie w powiecie cieszanowskim, włościanin H. S. obwisł się w nocy z 14. na 15. b. m. w stodole swego teścia.

(J. A. K.) Światyn 17. sierpnia. (Wylew Czeremuszki. Obawy trzeciej tegorocznej powodzi w naszej okolicy, nie były ponne. Czeremosz, posilkowany licznymi potoczami, wezbrał 14. i 15. sierpnia do takiej wysokości iż mu zaledwo 12 cali brakowało, ażeby się zrównał z powodzią z 1837 roku.

Gwałtowność tej trzeciej z kolei powodzi dała się na nowo boleśnie uczuć. W Wisznicy zabrał Czeremosz materiału spławnego na 200,000 zł. w. a., oprócz tego 38 domów żydowskich; w Kniażu, Banilowie i Słobudce pozabierał dużo ogrodów, w Borhowcach zajeżdżał karczynę a w Zelenowie mały domek. Most czerniowiecki oparł się nawalności, lecz dopiero po spadnięciu wody okazało się czyżli i jakie poniosł uszkodzenia. Od 10. t. m. do dziś mamy co dnia deszcz; żyta i pszenice w kopach porastały; kuniec i trawy pokoszone gniją po części na pomociu, poczęli się w kopach i kosiakach.

Po zakończeniu odbieram doniesienie, iż między Dubowcami a Hlinicą 15. t. m. zabrała woda propinatorowi kilka koszin z kukurudzą — miało w nich być przeszło 400 kocy, jakąż część złapał ludzie w Majamowcach. Oprócz 38 domów, które woda zupełnie zabrała, jest prawie drugie tyle uszkodzonych. W skutek tych powodzi i slot ustawicznych, podskoczyła cena kukurudzy z 2½/2 zł. na 3 zł. w. a.

(Do tego doniesienia szanownego korespondenta dodajemy podług *Bukowiny* że wsi Rostobi, gdzie nowy most zo-

stał do szczytu przez powódź zerwanym, grozi za powodzią podobnych wylewów zupełne zniszczenie.)

(F. Ch.) Z Sambora, w sierpniu. (Niemieccy wychodźcy. Deszcz baweliński. Wstręt przed wynalazkiem ś.p. Franklina. Jak u nas budują.) Zeszłego miesiąca opuściło 15 rodzin niemieckich pobliską kolonię Kalinowską, i udali się przez Tarnopol do ziem Zabranych. Zabrał jakis Niemiec, za upoważnieniem i zezwoleniem władz obwodów, tutejszej i muskiewskiej, na gospodarstwo swego pana, także kolonisty, zrobiwszy z nimi kontrakt pisemny, mocą którego wychodźcy zobowiązani będą, pozostać cały rok w przyjętym służbie, po upływie zaś tego czasu wolno im będzie powrócić. Opuścić mający dotychczasowe siedziby wypłacono pewną kwotę na rękę, tytułem kosztów podróży.

Ulewy nie nowina, ale jako osobliwość doniosę wam, że na Łakech koło wsi Bieliny i Łaki, a potem gdzieś koło Stebnika, spaść miała jakaś nęby wata, i szmatami pokryła kilka morgów ziemi. Przywieziono ją tutaj na pokaz. Jest to zapewne namul, ale ma wielkie podobieństwo do zwykłej waty. (Obacz koresp. z Medenickiego; p. r.)

Kilka dni temu lekano się u nas z powodu okropnych burz, aby pioruny znowu nie narobiły szkody, jak tu się już przydarzyło niedawno, kiedy piorun ugodził w kościół farny. Należy w tem miejscu wspomnieć szanownemu wydziałowi miasta Sambora opieszaleść w zapobieganiu podobnemu niebezpieczeństwu. Już to trzeba więcej niż nieprzezwrotności, aby nie uzbroid najwyższego punktu miasta, jak naszej farniej wieży, groźniakiem. Ale wydział nasz miejski niezwykły być często praktycznym. Wystawiono ruszowanie do reparacji wieży ratuszowej, i ruszowanie to stoi już kilka miesięcy daremnie, dlatego że nie zwieziono dotychczas materiału. Szczupły rynek miasta trzy lata brakuje, a przejść nie można dla rumowiska i stosów kamieni. Postanowiono z miasta na przedmieście poprowadzić ulicę, i wybudować most. Otoż powieszono najpierw tablicę z napisem: „Ulica Nowa“, zwieziono kilka kup kamieni, i na tem koniec, jak na teraz. A dzieje się to nie brakiem funduszy, ale brakiem sprężystości w kierownictwie.

(X) Z Medenickiego. (Szczegółne zjawisko.) Z powodu tegorocznych wylewów rzek, bardzo dotkliwą klęskę poniosł także powiat medenicki, prawie cały na naddniestrzańskich rozłożony nizinach. Odtąd gdy po jednej z takich powodzi, których w bieżącym roku było tu aż trzy, ziemia z mętów wód wychyliła się, ujrano kompleks mniej więcej 20 morgowej łąki, pokryty masą zasługującą zewszach miar na bliższe zastanowienie i rozpoznanie. — Jest to płat jednostajny, tak na tych 20 morgach spoczywający, jak arkusz papieru, rozpostarty na stoliku; zewnętrzna strona tego płatu jest też zupełnie podobna do papieru koloru migdałowego i można pisać na niej tak samo piórem i atramentem, jak na najlepszym papierze, zaś stronę jej odwrotną czyli spodnią tworzy wata ciemnozielona. Spojrzawszy na odwrany od całosci kawał tej pokrywki, a nie znając jego pochodzenia, jest się zmuszonym wierzyć, że to papier, podklejony wata.

Wszystkie gabinety historii naturalnej w Europie i wszystkich miłośników osobliwości, należałoby obficie zaopatrzyć kawałami tej dziwnej masy.

Ze Swozowic pod Krakowem, 18. lipca. Zdrojowisko nasze smutną przedstawia postać, — szczupła liczba gości kąpielowych zaledwo od połowy lipca nieco zrosnąć się poczęła. Pogoda w czasie tegorocznej pory zdrowiej nie stała, ciągle deszcze i nagłe zmiany ciepła nie pozwalają chorym najbliższych przechadzek, a o zebrańiach towarzyskich, o wycieczkach nikt nawet nie pomyśli. Nawet z Krakowa liczba gości, odwiedzających zakład nasz, znacznie się zmniejszyła, a jednakowoż nie należałoby zapomnieć, iż bliskość zdroju, dzielny jego środek leczniczy, obecnie stopniowy rozwój zakładu, codziennie spostrzegane zbawienne skutki, jakimi się zdrojowisko nasze w licznych cierpieniach odznacza, więcej uwzględnić należy winny; bo jeżeli dziś zdrojowisko nie odznacza się tym złytkiem, jaki u wód postronnych znaczymy, nie należy tego przypisywać złej woli, brakowi dobrych chęci, lecz trudnościom, z jakimi w ogóle wszystkie tu przedsiębiorstwa mają do walenia.

Dziękujemy żarliwym założycielom za cenny nabytek dla kraju i cierpiącej ludzkości, jakim już dziś jest zakład, i nie omisszajmy wspierać go czynem i słowem, lecz zawsze miejmy w pamięci że przyszłość zakładów naszych już nie od założycieli, lecz od nas samych zależy. Taniós wszelkiego rodzaju wygody a nawet i zbyt wtedy tylko miejsce mieć mogą, jeżeli liczba gości kąpielowych z każdym rokiem zwiększać się będzie.

Przyjaciela dzieci. wychodzącego we Lwowie pod redakcją p. Aniela Zawadzkiej, wyszedł nr. 16. i zawiera: 1) Mikołaj Kopernik. 2) Drzewa strefy gorącej. 3) Miłość bliźnich, wiersz. 4) Janek Szkarada (powiastka z ryciną). 5) Kret. 6) Gospodarstwo. Pismo to zalecamy ponownie uwadze i względem wszystkich rodziców i nauczycieli.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że oczekiwany tak niecierpliwie p. Bille, przybył tego poniedziałku. Bawiący w Wiedniu duński pełnomocnicy będą więc mogli rozpocząć układy pokojowe z pełnomocnikami mocarstw niemieckich.

Podług *Handels u. Börs. Ztg.* Prusy poruszyły w Wiedniu konieczność rewizji organizacji wojska Karoluki niemieckiego. Urzędowa pruska *Zeidlers Corr.* twierdzi, że stanowisko p. Beusta ma być zachwiane.

Król pruski przedłużył swój pobyt w Wiedniu do d. 25. bm. Dopiero d. 4. września ma wrócić do Berlina, dokąd 5. września przyjeżdża car.

Wurtemberg chce podobno stanąć na czele niemieckich państw średnich a minister wurtemberski Hugel miał się już w tym celu porozumieć z ministrem saskim p. Beustem i badenskim p. Roggenbachem. Tyle już stęszeliśmy czyżby przeżroczek państw średnich, że i temu nowemu „porozumieniu się“ żadnej nie możemy przypisywać wagi.

D. 23. b. m. zamknął król saski sejm mową tronową, w której spodziewa się zupełnego załatwienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, i żałuje, iż wojsko saskie nie mogło brać udziału w czy-

nach wojennych; lecz odznaczyło się ono karnością i pełnieniem obowiązków pośród stosunków trudnych (aluzja do wypadków rendsburgskich), co także należy do cnót prawdziwie żołnierskich.

Z Rzymu nadeszła okropna wiadomość — jeszcze okropniejsza swą lakoniczną zwięzłością. Opiewa: „Podczas odbywającego się tu trawienia powstał z powodu panicznego przestachu popłoch między tłumami ludu i kilkaset ludzi zostało zranionych a wielu uduszonych.“ Wobec wielkiego rozdrażnienia umysłów ludu rzymskiego blizkim jest domysł, czyli ten „przestach paniczny“ nie był skutkiem targnięcia się tłumów na egzekucyjne organa władzy.

W Genewie rozruchy wyborcze trwały kilka godzin tylko, ale podczas tego stawiano barykady, dzwoniono na gwałt; stronnictwo radykalów zajęło arsenał i poczęło wytaczać działa. Na ulicach walczoneo karabinami. Nazajutrz gdy już porządek został przywrócony, miały wkroczyć 4 bataliony szwajcarskiego wojska związkowego.

Skupczyzna serbska odbędzie się nie w Krugujewacu, jak dotąd, lecz w samym Belgradzie.

Wedle doniesień *Napredaka*, powstańcy hercegowińscy starli się z Turkami w dwóch miejscach: pod Kolaszynem, gdzie dowodził nimi Nowica Cerowicz, i pod Zubezą, gdzie dowodził Wukałowicz. Wątpimy jednak, aby starcia te miały wielkie znaczenie.

Jak donoszą z Krakowa do *General Corresp.*, istnieje w król. Polskiem zwyczaj używać w braku robotników wojska do żniwa. Wojsko maszeruje wtedy w zupełnem uzbrojeniu na pole, stawia broń w kółło i rozpoczyna robotę. Dnia 12. bm. pracowali przy żniwie 50 żołnierzy na polach między Lublinem a Opolem, a gdy spożywając zasnęli, natraf na nich oddział 20 powstańców. Powstańcy zabrali najpierw karabiny moskiewskie na umyślnie przygotowane do tego wozy i rzucili się potem na żołnierzy, z których mimo obrony kosami i sierpami, 15 poległo.

Dziwna, że wiadomość o tym wypadku doszła do *Gen. Corr.* z Krakowa, podczas kiedy my tu we Lwowie bliżej nie nie wiemy, a *Dziennik Warszawski* zdaje się także nie nie wiedzieć.

W Poznaniu w poniedziałek lud na nowo zgromadził się, aby patrzeć na mniemany wizerunek Chrystusa, który się zjawił na murze jednej kamienicy na Starym rynku (obacz: *Ziemia polskie*). *Posener Ztg.* utrzymuje, że policja tym razem nie rozpadłała bagnietami tłum, lecz namawiała go do dobrego do rozejścia się, czego lud wreszcie usłuchał około godz. 10. wieczorem.

Z baczkiego komitatu wysłano adres do cesarza, upraszający o zwolanie węgierskiego sejmu.

Czytamy w wiedeńskiej *Pressie*: „Telegraf nie omisszał donieść nam, że księżą następcą tronu włoskiego, Humbert, przybył d. 22. bm. do Lnbeki i udał się ztamtąd do Kopenhagi. Niebyleby to ważnym wypadkiem nawet w tym razie, gdyby wojna z Danią nie została jeszcze ukończona, gdyż przyjaźne stosunki między Turynem a Kopenhagą nie mogłyby zaważyć stanowczo na szali walki. Donosząc o mniej ważnym wypadku, zaniedbał telegraf podać wiadomość o daleko ważniejszym, o którym piszą dzienniki tyrolskie. I tak donosi *Tiroler Volks und Sch. Ztg.* z d. 22. bm.: „Podług listów prywatnych z Tryentu, wykryto tam sprzysiężenie zdrajców stanu, które ma się rozciągać na cały Tyrol włoski. Aresztowano wiele osób, mianowicie w Tryencie, Perginie, Cles, Roveredo, Mori, Riva, itd. Pod Torbole znaleziono pakę z bronią, amunicją i muniadurami, w Perginie skrzynię z rewolwerami. Pewną ilość spiskowców odstawiono już omnibusem do Innsbruku.“

Urzędowy dziennik *Bote für Tirol und Vorarl.* potwierdza tę wiadomość, pisząc: „Podług wiarygodnych wiadomości udało się baczności władzy dojść śladów planu włoskiej partji wywrotu, która w ostatnich dniach tego miesiąca chciała wszcząć rozruchy za pomocą ochotników.“

„Ten szalony zamiar, który mógł się wylądż tylko w głowach, oszołomionych zbytnią fantazją, został przez równoczesne aresztowania przawodników po rozmaitych miejscach włoskiego Tyrolu, udaremnionym.“

„W Saone w Judykarii skonfiskowano nadto transport 170 karabinów, bagnety, ryszunki, koszule garibaldowskie i t. p.“

„Ponieważ idzie tu o zbrodnie stanu, więc aresztowanych, których liczba przechodziła ma 20, odstawia do tutejszego sądu krajowego.“

„Jest to w każdym razie uwagi godny wypadek, jednakowoż przestrzegaliśmy przed przypisywaniem mu zbytniej wagi.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 25. sierpnia. Król pruski odjechał dzisiaj na Ischl i Monachium do Hohenschwangau.

Kopenhaga d. 23. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu folketingu groził Bille ministerstwu wotum nieufności, na co w nieobecności prezydenta ministrów odparł minister finansów, że nie uważa rady państwa za reprezentanta opinii narodu, i że doradzi rozwiązania jej, gdyby przyjęto wotum nieufności.

Część urzędowa.

Gmina Potosany w obwodzie brzeskim zapewniła po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej w siebie następujące ofiary:

Obowiązuje się rzeczona gmina wybudować budynek szkolny z pomieszczeniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawić porządku szkolne, pełnić potrzebne przy szkole usługi, na opał szkolny kupować z własnych funduszy, przystawiać i łupać pięć, niż. austr. sągów drzewa rocznie, nakłonić na utrzymanie nauczyciela, który ma pełnić oraz służbę diaka, płacić rocznie 80 zł. w. a. częścią w obligacjach, częścią gotówką, a oprócz tego dodawać mu rocznie 12 mierzyc czyszczonego zboża, mianowicie 4 mierzyc żyta i tyleż jęczmienia i breckii, i odstąpić nadto nauczycielowi do użytku grunt objęty 1 morga i 30 sążni kwadratowych na ogród warzywny z tym warunkiem, ażeby czwarta część jego użycia została na szkółkę drzew owocowych, z której przyszły dochód jednak zastrzegła gmina dla siebie.

(Gazeta Lwowska nr. 193).

Finansowa dyrekcja brodzka ogłasza licytację dla wynajęcia podatku konsumpcyjnego od rzezi bydła i sprzedaży mięsa, od wyszynku wina, wraz z 20% dodatkiem w następujących terminach:

Buś i należące miejscowości d. 27. września b. r.	Wadum	Wynosi
Zborów d. 28. wrześ. b. r.	Wadum	149 zł. 50 c.
Zalocze " 19. " " "	"	201 " "
Zalocze " 20. " " "	"	467 " 20 "
Sasów " 20. " " "	"	124 " "
Godogory " 20. " " "	"	113 " 40 "
Potomien " 21. " " "	"	111 " "
Kamionka " 22. " " "	"	223 " "

Powiat w Obertynie przedsięwzięcie d. 2. września b. r. ofertową pertraktację w celu zabezpieczenia wszystkich reperacji na kościele, na plebanii i na budynkach gospodarczych, jako też oparkania ementara i plebanii rzym. kat. w Żukowie.

Edykt powiatu bródzkiego ogłasza w sprawie Sylwestra Makarewicz przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Janowi Stefanowi i Marii Grabowskim, na d. 7. września b. r. termin do ustnej pertraktacji.

Sąd wyższy lwowski ogłasza, iż mianowany do Buczacza adwokat dr. Ignacy Schaffel przysięgę złożył.

Tarnopolski obwodowy jako sąd handlowy ogłasza, że Bracia Wąsalscy do prowadzenia handlu towarów lądowych i handlu korzennego jako też spedycyjnego w Husiatynie swą firmę podali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Firma Fr. Landmanna w Wiedniu (handel hurtowny przedmiotami aptekarskimi) wstrzymała wypłaty. Jeden z jej dysponentów umknął, pozostawiając deficyt 120.000 zł. w. a.

Rzeszów d. 19. sierpnia. (Przebieg cen targowe.) Miec pszenicy 3.50, żyta 1.32, jęczmienia 1.10, owsa 1.75, grochu 2.20. bobu 2.50, ziemniaków 1.20, sąg drzewa twardego 8 zł. miękkiego 5 zł.

Wiedeń 20. sierpnia (Targ wiedeński na woły.) Przypędzono 714 wołów węgierskich, 1483 galicyjskich, a 176 z prowincji, razem 2358 sztuk. Zakupili na targu rzeźnicy wiedeńscy 1418 sztuk, rzeźnicy z prowincji 930 sztuk, wróciło na prowincję 10 sztuk. Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 520 do 640 funtów. Cena jednej sztuki wynosiła 137 zł. 50 c. — 176 zł. Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 26 — 28 zł. w. a.

Wiedeń 21. sierpnia. (Okowita) 30—33gradosowa. W ciągu tygodnia ubiegłego nie nastąpiło dalsze podwyższenie cen. Notowania niezmienne. Gotową kartoflaną placowano po 46 $\frac{1}{2}$ —46 $\frac{3}{4}$ c. m. — 45 $\frac{1}{2}$ —45 $\frac{3}{4}$ c. W interesach na dostawę więcej życia. Spirytus zbożowy na termin w październiku — grudniu 47, październiku — styczniu 46—46 $\frac{1}{2}$, rektyfikowany 35gradosowy 50 $\frac{1}{2}$ — 51 $\frac{1}{2}$ c. za gradus w wiadrze, transito, bez beczki. (Rzepak) Jakoś tegorocznego zbioru w tym artykule bardzo rozmaity i ztąd wielkie zachodzą różnice w cenach. Miec niż. austr. placowano po 4.50—6.25. Ostatnia cena dotyczy się tylko rzepaku w pierwszym gatunku. Towar średni płaci po 5.65. Na Śląsku wypadł zbiór średnio. Na targach pokazują się wiele mokrego ziarna. Za granicą poszukują tylko gatunek celný.

Kurs lwowski, z dnia 24 sierpnia.	Daję	Żadają
	w. a.	w. a.
	gl. et	gl. et
Dukat holenderski	5 36	5 42
Dukat cesarski	5 38	5 43
Moskiewski półimperjał	9 28	9 39
Moskiewski rubel srebrny	1 77	1 80
Moskiewski rubel papierowy	1 51	1 53
Pruski talar kur.	1 69	1 71
Balic. listy zast. w. a.	74 93	75 68
Galic. listy zast. m. k.	78 44	79 24
Galicyj. oblig. indom.	74 70	75 38
Pożyczka narodowa.	79 85	80 43
Akcje kolei żel. gal.	254 67	257

Kurs wiedeński, z dnia 24 sierpnia.	W. a.
	gl. et
Oblig. długi państwa 5% za 100 gl. m. k.	72 15
Pożyczka nar. 1854/55, za 100 gl. m. k.	80 10
Losy z r. 1860	94 90
Akcje banku austr. za 1000 gl.	780
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	190 30
Lond. 10 funt. szterlingów	114
Dukaty cesarskie srebrne	5 35
Srebro za 100 zł. w. a.	113 44

Przyjechali d. 23. sierpnia.

Pp. Hr. Badeni W. z Soroczka, Olekski M. z Sokala, hr. Romer B. z Bożowa, Kriegerhader A. z Kaborowic, Jordan J. z Olszan, Jordan K. z Kunkowic, Zaborowski K. z Liozkowic, Postruski G. z Muszkatowic, Pańko M. z Bukaresztu.

Wyjechali d. 23. sierpnia.

Pp. Trzebiński J. do Hanowic, Abancourt K. do Łowczy.

U A. Th. Engelhardta w Lipsku (Lindenstr. 2.) wyszedł z druku i jest do nabycia: (1—6)

KALENDARZ NARODOWY na rok 1865.

ozdobiony licznymi drzeworytami, 8 arkuszy druku in 4to.

Kalendarz ten jedyny w swym rodzaju, pierwszy, który wyszedł po za ohrę dotychczasowych kalendarzy, może powołać w każdej rodzinie znajdzie przyjaciel.

Cena egzemplarza 15 sgr. Z przesyłką pocztową 18 sgr. (1 złr. w. a.) Nabywcom tuzina egzemplarzy odstępować się znaczny rabat.

Ponieważ poczta saska nie przyjmuje zaliczek (Postnachnahme) do Austrii, przeto w Galicji nabywać można kalendarz ten po 80 centów — tuzin 8 złr. z przesyłką, za pośrednictwem administracji Postępu w Wiedniu, Josefstadt, Rattergasse Nr. 7.

Tamże nabyć jeszcze można Postępu rok 1. II. III. IV. i V. po 3 złr. — Kossakowska, powieść — Ad. Mickiewicz, życiorys. — Wyprowadzenie, poemat — Poświęcenie księ. litografia — po 50 centów.

Asystent Farmacji

poszukuje miejsca; bliższa wiadomość pod adresem J. L. Buczacza. 740 (1—2)

Rodzice, którzy sobie życzą ułożyć swych synów blisko miasta i w porządnym domu na przyszły rok szkolny, raczą się zgłosić do pierwszego domu za komorą na Łyczakowie pod 1.440, na dole po prawej ręce. 736 (2—3)

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 cent.

ENGELHOFERA

Essencia masekuloza i nerwowa
flaszka po 1 złr. w. a.

Dr. Krombholca

Likier żółtkowy
flaszka po 50 cent. w. a.

Dr. BRUNNA

Stomaton (Woda do ust)
flaszka po 88 cent.

są zawsze niefalszowane i w najlepszej jakości do nabycia na składzie

we Lwowie w aptecce Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i w sklepie Kar. Schubtha w Białej u Krausa, w Bielsku u Fritzschego, w Bochni u P. Niedzielskiego, w Czerniowiech u J. Zachariasiewicza, w Jarosławiu u J. Bajana, w Kołomyi u T. Zachariasiewicza, w Krakowie u Hermanna, w Rzeszowie u Schajtera, w Tarnopolu u Schifki, w Tarnopolu u J. Jahna, w Wieliczce u T. Charaskiego, w Zaleszczykach u J. Kodreńskiego i Spółki. 319 10—12

Dla rodziców i opiekunów.

Rodzina, zamieszkała we Lwowie, życzy sobie przyjąć pod dozór i opiekę kilku uczniów, do szkół publicznych uczęszczających, mających do 14 lat wieku, na wikt i mieszkanie. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Administracji Gazety Narodowej. 734 (2—3)

CHEFS-D'ŒUVRE de TOILETTE!

(Najslawniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach cesarskich, królewskich i książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nie tylko jako nieszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia pici, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju — w opieczutowanych orygin. paczkach, po 42 kr. =



Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w etui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.) Uznany jako zupełnie odpowiedni celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwałe tak zarost głowy i brody jako też i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślina pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginalnych sztukach po 50 cent. =



Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr. w. a., składający się z najodpowiedniejszych i gładkich roślinnych na utrzymanie, wzmożenie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu utrzymania się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w 1, 1 $\frac{1}{2}$ i 3 paczkach po 70 i 35 centów. Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej czerstwości całej włóści ust.

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE.

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być polecany jak najusilniej nawet damom i dzieciom pici najdelikatniejszej. = Paczka oryginalna 35 cent. =



Dra Hartunga

OLEJEK Z KORY CHINY.

z wywaru najlepszej kory Chin i olejków woniających na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingrediencji roślinnych na wznowienie i wzmożenie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyżej przytoczone przedmioty, utwierdzone swymi chwałobnymi własnościami, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy:

We Lwowie: apteka Zygm. Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schubert, apteka A. Berlinera dawniej Laneri, i Piotra Mikolascha, jako też:

W Białej pp. Józef Berger i Leop. Schwanzer, w Brodach p. Ewa Kornfeld, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Lipschütz i p. Kodreński et Kerel, w Czerniowcach pp. J. Schirch i J. Różański, w Czortkowie p. M. Frankel, w Drohobyczu p. J. Rosenheim, w Gorlicach p. W. Rogowski apt., w Gródce p. Tomaszewski apt., w Grybowie p. A. Muszyński, w Jarosławiu p. Rohm apt., w Kaliszu p. S. Hildebrandt apt., w Kołomyi p. S. Hermann, w Kętach p. G. Sreya w Kopeczyńcach p. X. Wierchowicki apt., w Krakowie p. J. Bartl, w Lipsku p. R. Barański apt., w Manasterzyskach p. J. Lipschütz, w Myślenicach p. F. Stanisław, w Nowym Sączu p. Ign. Garan, w Nowym Targu p. K. Laar, w Przemyślu p. E. Machalski, w Przemyślanach p. St. Miedlicki, w Przeworsku p. F. Światalski apt., w Radowcach p. K. Teichmann, w Rzeszowie p. Ig. Schaiter i Spółka, w Sadagórze p. A. St. Bursz, w Sanoku p. J. Zarewicz, w Samborze p. J. Rosenheim, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Skalicie p. W. Dietz, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. F. Stecher apt., dawniej Tomank, w Tarnopolu p. J. Jahn, w Tarnopolu p. M. Sliwa, w Turce p. A. Czarniak, w Wadowicach p. F. Foltin, w Zaleszczykach p. J. Kodreński, w Zloczowie p. A. Gottwald, w Żółkwi p. R. Barbag, w Żurawnie W. Postępski. 424 8—16

Nowe dowody zbawienności

słynnego Syropu białego piersiowego

G. W. A. Majera w Wrocławiu,

którego skład główny na Galię utrzymuje we Lwowie apteka A. BERLINERA, a pomniejsze szlady w wszelkich miastach obwodowych znajdują się.

Syrop piersiowy G. W. A. Majera z Wrocławia na wszechstronne żądanie chemicznie rozkładałem, a prócz tego miałem sposobność zauważać zbawienne skutki tegoż przy cierpieniach gardłanych; poświadczyć więc mogę, iż takowy nie zawiera żadnych części, mogących być szkodliwymi zdrowiu. — Przeciwnie przy wszelkich cierpieniach gardłowych, piersiowych lub płucowych, przy katarach i chrypkach z najlepszymi skutkami używaniem być może.

Dr. Lehrs, fizyk obwodowy.

Czuje obowiązek, podać do ogólnej wiadomości ten szczegół korzystny o Syropie białym G. W. A. Majera w Wrocławiu, iż takowy używany przez moje dzieci, usunął prawie całoroczny kaszel i je do zupełnego przyprowadził zdrowia.

J. Faust sekretarz sądu obwodowego.

104 2—0

Licznymi skutkami aprobowany i za najlepszy uznany

BALSAM BETULINA

ożywiający i wzmacniający zarodki włosów, którego używanie uchyla zupełnie wypadnięcie tychże, wzmacniając je i przyspieszając porost nowych włosów.

Jest do nabycia po cenie: flaszki 1 złr. 20 cent. w aptecce A. BERLINERA pod Opactwem we Lwowie. 651 6—6

W tymże składzie nabyć można także już ze zbawienności skutków

POMADY BETULINA

która używana razem z Balsamem powiększa skutki tegoż. Cena puszek 50 cent. i

MYDŁO BORAXOWE

najpewniejszy środek do udelikatnienia rąk i twarzy. Cena 40 cent.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
WODA DO UST i Proszek do zębów.
MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyższe wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacjentów przez przeciąg wielu lat używałem z jak najlepszym skutkiem, wyjątkiem przyległym zostały opatrzone, i dla urzędzenia łatwości nabycia utworzyłem Skład tych artykułów w każdym znaczniejem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej przeciw zbieraniu się osadu na zębach, do rozpuszczenia resztek potraw na zębach zostających i w zgniliznę przechodzących; przyległym wzmocnieniu dziąseł zachodzących, ustala chwiejące się zęby, zapobiega puciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.

Są do nabycia u podpisanego, również we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicji i Bukowiny, — a oprócz tego u pp. kupo: J. Schaittera w Rzeszowie, — Józefa Jahna w Krakowie i Tarnowie, — jako też we wszystkich większych miastach monarchii Austrjackiej.

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — Proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego.

164 4—0

Józef Zygmunt Ujhelyi, prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

UWİADOMIENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt szanownej PT. Publiczności donieść, iż z dniem 22. sierpnia objął

DOM GOŚCINNY

w kamienicy pod l. 185 w rynku powyżej cukierni p. Polla, przez długie lata istniejącej pod imieniem: u Stróbla,

gdzie jego usilnem staraniem będzie, swoim Szanownym Gościom smaczynym wiktem domowym po jak najtańszych cenach tak podług spisu potraw, jako też i w abonamencie miesięcznym, niemniej dobrem piwem do zupełnego zadowolenia służyć.

Porównie zaręcza podpisany za przedk i dobrą usługę, upraszając oraz o łaskawe liczne użyczenie.

735

(3—3)

Feliks Chanowski.

SKŁAD OBUWIA

pod l. 1 $\frac{1}{2}$, przy placu Ferdynanda.



Stowarzyszenie szewców lwowskich, wzmożone przystąpieniem kilku nowych członków, zaopatrzyło znacznie swój skład gotowem obuwem tylko męzkim i sprzedaje takowe po cenach następujących:

buty kozłowe od 6 złr. do 8 złr.,
" cielęce od 6 złr. do 10 złr.,
" juchtowe od 7 złr. do 10 złr.,
buty kozłowe od 3 złr. 50 ct. do 5 złr.,
" cielęce od 3 złr. 50 ct. do 5 złr. 50 ct.,
" juchtowe lakierowane od 6 złr. do 7 złr.

Ręczę za piękną i trwałą robotę, jakoteż za doborowy materiał, dziękuję P. T. Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, polecając się i nadal jej łaskawej pamięci. Zamówienia zamiejscowe z dołączeniem gotówki lub za przekazem pocztowym będą najstaranniej wykonane.

686 (2—0)

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia u L. Wolfa w Dreźnie, Seestrasse 3 i u A. Th. Engelhardta w Lipsku, Lindenstrasse 2:

KALENDARZ NARODOWY na rok 1865.

Ozdobny licznymi rycinami, 8 arkuszy in 4. Cena jednego egzemplarza 15 sgr.

Księgarzom i innym nabywcom nastąpi następstwo zwykłego rabatu. 696 4—6

Pomieszkanie

w dworcu hr. Potockiego przy ulicy Szerokiej, składające się z 8 pokoi na piętrze, 2 pokoi i kuchni na dole, stajnią i wozownią, nowo wyremontowane i ku większej wygodzie urządzone, do najęcia na rok jeden.

688 6—6